

Szczecin, 13 kwietnia 2017 r.

dr hab. Jerzy Madejski, prof. US
Zakład Teorii i Antropologii Literatury
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Szczeciński

Recenzja pracy doktorskiej

Martyny Wielewskiej-Baki pt. *Projekt interdyskursu.*

O tekstowym przekraczaniu granic między naukami w twórczości Michała Hellera

W ostatnich latach badania nad dyskursem prowadzi się systematycznie (w kilku ośrodkach akademickich) i dotyczą one rozmaitych zagadnień ogólnych i szczegółowych. Wydawane są tomy tłumaczone na język polski przedstawiające dyskurs z różnych punktów widzenia (m.in.: *Dyskurs jako struktura i proces*, praca zbiorowa pod redakcją Teuna A. van Dijka, przełożył Grzegorz Grochowski, PWN, Warszawa 2001; Michel Foucault, *Porządek dyskursu*, przełożył Michał Kozłowski, słowo/obraz terytoria, Gdański 2002; David Howarth, *Dyskurs*, przekład Anna Gąsior-Niemiec, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008), a także prace polskich badaczy przybliżające światowe koncepcje (np. Halina Grzmił-Tylutki, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Universitas, Kraków 2007). Ponadto problematyka dyskursu pojawia się jako zagadnienie zasadnicze w rekonstrukcjach problematyki metanaukowej podejmowanej w wielu dyscyplinach naukowych: językoznawstwie (np. Bożena Witosz, *Dyskurs i stylistyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009), literaturoznawstwie (np. Zbigniew Kloch, *Odmiany dyskursu. Semiotyka życia publicznego w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006), historii (np. Ewa Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999), filozofii (np. Zbigniew Bomert, *Odsłonięcie. Epistemologiczne podstawy filozofii języka religijnego w poglądach Iana T. Ramseya*, Universitas, Kraków 2011), psychologii (np. Jacek Suchecki, *Między nauką, religią i sztuką. Nieekspalacyjne wartości nauk społecznych*, Semper, Warszawa 1993), antropologii (np. Michał Mokrzan, *Tropy, figury, perswazje. Retoryka a poznanie w antropologii*, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010).

Ale na dzisiejsze pojmowanie dyskursu wpływ miały rewizje nauk humanistycznych i społecznych pojawiające się przynajmniej od początku lat 70. XX wieku. Myślę zwłaszcza o

trzech ważnych tomach ogłoszonych w tamtej dekadzie: o *Metahistory* (1973) Haydena White'a, o *Interpretacji kultur* (1974) Clifforda Geertza (przekład Maria M. Piechaczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005) i *Orientalizmie* (1978) Edwarda W. Saida (przełożył Witold Kalinowski, wstępem opatrzył Zdzisław Żygulski jun., PIW, Warszawa 1991).

Ponadto gdy rozważamy tę problematykę, musimy się liczyć z wpływowymi koncepcjami analizy tekstu naukowego jako przekazu literackiego. A były one wypracowane zarówno w tradycji strukturalnej (pionierską realizacją tych badań jest u nas książka Michała Głowińskiego, *Narracje literackie i nieliterackie*, Universitas, Kraków 1997; zob. też: Maciej Michalski, *Filozof jako pisarz. Kołakowski – Skarga – Tischner, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2010), jak i ponowoczesnej. Tu można wskazać prace Richarda Rorty'ego; m.in. jego ważny artykuł z lat 70. XX wieku: *Filozofia jako rodzaj pisarstwa: esej o Derridzie* (w: *Konsekwencje pragmatyzmu. Eseje z lat 1972-1980*, przełożył Czesław Karkowski, przekład przejrzał i przedmową opatrzył Andrzej Szahaj, IFiS PAN, Warszawa 1998).

Poza tym na rozumienie dyskursu wpływały debaty o racjonalności (np. *Racjonalność a styl myślenia*, wybrał, wstępem i posłowiem opatrzył Edmund Mokrzycki, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1992), a także współczesne dyskusje o klasycznych i nieklasycznych koncepcjach prawdy (np. Bohdan Chwedeńczuk, *Spór o naturę prawdy*, PIW, Warszawa 1994).

A wreszcie kształt debaty o dyskursie określało myślenie o nauce w kategoriach paradygmatów. Podstawowe znaczenie miały prace Thomasa S. Kuhna (m.in.: *Struktura rewolucji naukowych*, przekład Helena Ostromęcka, PWN, Warszawa 1968; *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, przełożył i posłowiem opatrzył Stefan Amsterdamski, PIW, Warszawa 1985) i interpretacje jego teorii również w naszych dociekaniach naukoznawczych, m.in. Stefana Amsterdamskiego (np.: *Nauka a porządek świata*, PWN, Warszawa 1983; *Między historią a metodą. Spory o racjonalność nauki*, PIW, Warszawa 1983) i Józefa Życińskiego (np. *Język i metoda*, Znak, Kraków 1983).

Dodajmy, że polemiki na ten temat ożywiały prace filozofujących naukowców, m.in. tom *Przeciw metodzie*, jednego z twórców anarchizmu metodologicznego, Paula K. Feyerabenda (przełożył Stefan Wiertelwski, redakcja naukowa przekładu Krystyna Zamiara, Siedmoróg, Wrocław 1996), który szeroko komentowano w różnych środowiskach badawczych.

O wszystkich tych sprawach tylko wzmiankuję, aby wstępnie pokazać przynajmniej dwie kwestie. Pierwsza to rozległość problematyki, która łączy się z dzisiejszym oglądem

dyskursu. I ktoś, kto wybiera taki temat, powinien te obszary wiedzy uwzględnić. A to znaczy odwoływać się do nich, kiedy trzeba, lecz także podejmować odważne decyzje, co badać z bliskiej, co z dalekiej perspektywy, a co pozostawić innym. Od razu stwierdzam, że pani Martyna Wielewska-Baka tę umiejętność naukową opanowała w stopniu najwyższym.

Druga istotna kwestia ogólna wiąże się z mapą zagadnień, jaką wyżej narysowałem. Mgr Wielewska-Baka wybiera z wielkiej mnogości te zagadnienia, które należy traktować właśnie egzemplarycznie. Oczywiście, gęszcz problemów w obrębie badań naukoznawczych sprawia, że czasem szkoda nam, że pewne zagadnienia Autorka omija. Na przykład estetyzująca koncepcja nauki (fizyki) Michała Hellera nabrałaby nieco innego znaczenia w konfrontacji z anarchistyczną teorią Paula Feyerabenda. Jak pamiętamy, w swoich artykułach zwracał on uwagę na coś innego niż Heller. A w autobiografii pisał: *Dzisiaj jestem przekonany, że ów „anarchizm” to coś więcej niż retoryka. Świat, łącznie ze światem nauki, jest złożoną i nie uporządkowaną całością, której nie da się ująć w teorie i proste reguły* (Paul K. Feyerabend, *Zabijanie czasu*, przełożył Tomasz Bieroń, Znak, Kraków 1996, s. 146). Podkreślam jednak, jest to uwaga kogoś usatysfakcjonowanego badawczą dyscypliną Autorki, a jednocześnie złąknionego analiz, jakie przyniosłoby rozszerzenie badań.

Słów kilka o kompozycji pracy. Autorka eksponuje kategorię interdyskursu i fachowo ją rekonstruuje w rozdziale 1. Rzeczywiście, ta partia rozprawy zasługuje na uwagę. Trzeba jednak zauważyć, że cała dysertacja może być odczytana w kontekście innych i tradycyjnych zagadnień. Rozdział 2. dotyczy popularyzacji wiedzy (przyrodniczej). Rozdział 3. to omówienie eseju i eseizacji w nauce. Rozdział 4. to dopowiedzenia na temat społecznej roli intelektualisty. A rozdział 5. to konfrontacja filozofii z myślą współczesną.

Uwypuklam tę możliwość przełożenia oryginalnych badań na klasyczne zagadnienia naukoznawcze, by stwierdzić, że rozprawa mgr Wielewskiej-Baki zachowuje wartość nawet wtedy, gdy zgłosimy zastrzeżenia wobec głównej kategorii jej pracy, interdyskursu. Albo gdy natrafiamy na łączenie koncepcji badawczych, które mogą budzić wątpliwości (np. spojrzenie na naukę w kategoriach dyskursywnych z analizowaniem aktywności Hellera poprzez filozofię dialogu).

Gdybym miał syntetycznie wskazać najważniejsze zalety dysertacji, poruszyłbym cztery sprawy. Po pierwsze, pani Wielewska-Baka proponuje nową kategorię badań naukowych (interdyskurs) i potrafi ją wnikliwie uzasadnić. Po drugie, Autorka analizuje zjawiska naukowe z uwzględnieniem przeobrażeń instytucji i przemian historycznych, co

sprawia, że czytamy rozprawę z zakresu kulturowej teorii wiedzy (nowoczesnej). Rzadko zdarza się, by ktoś potrafił w pracy łączyć badanie retoryki tekstu, analizę działania instytucji (uniwersytet, Kościół, wydawnictwo, ośrodek badawczy) z ukazywaniem swoistości festiwalu naukowego. Po trzecie, Autorka proponując szeroki zakres swoich dociekań i wybiera takie egzemplifikacje, które dają wyobrażenie o opisywanej całości. Po czwarte, pani Wielewska-Baka poświadcza w dysertacji kompetencje analityczne oraz polemiczne (które przydają się m.in. do konstruowania tytułowej kategorii).

Wyeksponowałem wcześniej problematykę naukoznawczą pracy mgr Wielewskiej-Baki. Teraz chciałbym zawęzić perspektywę do oglądu zagadnień literaturoznawczych, tak jak je dzisiaj pojmujemy. I w tym obszarze Autorka porusza wiele spraw. Wyliczę tylko te najważniejsze.

Po pierwsze, pani Wielewska-Baka zajmuje się (aspektowo) historią i poetyką eseju polskiego (w różnych odmianach tematycznych). A warto wspomnieć, że jeśli chodzi o ten gatunek w ostatnich dekadach powstały u nas ciekawe studia: teoretyczne (Romy Sendyka, *Nowoczesny esej. Studium historycznej świadomości gatunku*, Universitas, Kraków 2006), historyczne (Andrzej Stanisław Kowalczyk, *Kryzys świadomości europejskiej w eseistyce polskiej lat 1945-1977 <Vincenz – Stempowski – Miłosz>*, Warszawa 1990; *Polski esej. Studia*, pod redakcją Marty Wyki, Universitas, Kraków 1991), aspektowe (Dorota Heck; *Spór czy lament? Wokół problemów aksjologicznych w eseistyce polskiej <1957-1986>*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996) i inne. Z pewnego punktu widzenia np. mgr Martyna Wielewska-Baka twórczo rozwija jeden z wątków książki Andrzeja Zawadzkiego, *Nowoczesna eseistyka filozoficzna w piśmiennictwie polskim pierwszej połowy XX wieku* (Universitas, Kraków 2001), w której nawiasem mówiąc pada nazwisko Michała Hellera (s. 7).

Należy podkreślić, że Autorka pisze i o historii polskiego eseju, i o konstelacjach polskiej eseistyki (w latach 80. XX wieku; s. 113). Pomysłowo łączy analizę problemową z historycznoliteracką. A kiedy omawia poetykę eseju, to przypomina też ekspansję tego gatunku. Przede wszystkim jednak pani Wielewska-Baka podejmuje ważne zagadnienia swoistej komparatystyki. Bada bowiem relacje pomiędzy nauką a sztuką i komentuje propozycje Hellera (np. s. 153). Autorka ze skrupulatnością tropi pomysły naukowca, zastanawia się nad wspólnotą fizyki i malarstwa XX wieku oraz angażuje semiotyczną teorię Adama Dziadka do demistyfikacji pomysłów Hellera.

Po drugie, mgr Wielewska-Baka przedstawia poetykę tekstu naukowego. A czyni to

łącząc ze sobą różne koncepcje badań (strukturalną, kognitywną, postrukturalną...) oraz analizując kolejne poziomy organizacji tekstu (stylistyka tekstu, kompozycja, podmiot) oraz jego aspekty (modalność wypowiedzi, gatunek, warunki komunikacji...). Nie jest to więc tylko klasyczne inwentaryzowanie osobliwości stylistycznych tekstu, bo Autorka przedstawia właściwie nową dyscyplinę, poetykę pisarstwa interdyscyplinarnego (s. 12). Ma być ona propozycją wyjścia z impasu, w jakim znajdują się badania międzydziedzinowe. Nie chodzi o to, by doprowadzić do sumowania zagadnień, które obecne są w poszczególnych naukach, tylko o to, by roztrząsać zagadnienia z punktu widzenia nowych wyzwań poznawczych.

Po trzecie, praca doktorska mgr Wielewskiej-Baki stanowi dobry przykład efektywnego wykorzystania studium przypadku. Tym razem ma to być badanie określonego problemu z punktu widzenia nauki i teologii (s. 48). Ta rozpowszechniona dzisiaj technika badawcza i tu jest dobrym środkiem do ukazania nieprostych spraw (między innymi językowej reprezentacji zagadnień naukowych i estetycznych). Więcej, cała rozprawa może być uznana za studium przypadku (w opisie relacji teologii i fizyki).

Po czwarte, praca pani Wielewskiej-Baki stanowi cenny głos w debacie na temat „natury” tekstu naukowego. Jak wiadomo, mamy u nas przynajmniej dwie tradycje badań, językoznawczą i literaturoznawczą. W tej pierwszej chodzi o to, by – najogólniej rzecz ujmując – skatalogować osobliwości stylistyczne tekstu pisanego przez naukowca (Stanisław Gajda, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, PWN, Warszawa 1982). W drugim wypadku chodzi o to, by pokazać, jak tekst humanistyczny współtworzy obiekt badania, jak przedmiot poznania (współ)konstituowany jest przez język danej dyscypliny (Ryszard Nycz, *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*, IBL, Warszawa 2012). A należy podkreślić, że obie te koncepcje nie są bez wpływu na rozumienie humanistyki (jako dziedziny badań) oraz na pojmowanie humanizmu w jego współczesnej odmianie (w konfrontacji np. z posthumanizmem).

Po piąte, rozprawa mgr Wielewskiej-Baki ma znaczenie dla rozmiennia tego, czym jest dociekanie naukowe, a czym upowszechnienie badań i ich popularyzacja. Ta partia pracy ma wymiar teoretyczny i praktyczny. Rozdział znajduje się w centrum książki, a Autorka podpowiada, co jest pożyteczne, co natomiast szkodliwe, gdy chodzi o tłumaczenie koncepcji naukowych. Te zagadnienia są przydatne tak w rekonstrukcji roli naukowca jako eksperta, jak i w planowaniu przedsięwzięć edukacyjnych.

Po szóste, mgr Wielewska-Baka w swojej pracy dostarcza dobrego materiału do budowania historii nauki. A czyni to gromadząc dane do biografii akademickiej Michała Hellera, ale też pokazując, skąd je zebrać (z tekstów naukowych, z debat, a także

z publicystyki, z wywiadów, z autobiografii). Autorka (w pewnym sensie) pisze więc aspektową monografię Michała Hellera i wypracowuje metodę. I nie chodzi tylko o kategorię tytułową, lecz i o badanie tekstu naukowego w ogóle. Nie wspominając już o tym, że rozprawa zawiera ładunek krytyczny; jest więc przydatna do diagnozowania sytuacji poszczególnych dyscyplin akademickich (np. teologii).

Po siódme wreszcie, mgr Wielewska podejmuje problematykę dyskursu. Wpierw rekonstruuje dyskurs z różnych dyscyplin i tradycji naukowych, a następnie tworzy interdyskurs, który jest dla niej kategorią analityczną, porządkującą i scalającą całą narrację naukową.

To są osiągnięcia pani Wielewskiej-Baki. Nie mogę jednak nie podjąć w tym miejscu polemiki. Dotyczy ona kilku kwestii bardziej i mniej istotnych. Najważniejsza być może sprawa wiąże się właśnie z interdyskursem. Nie chodzi przy tym tylko o zasadność stosowania samego terminu, ale również o szczegółowe objaśnienia tego pojęcia naukowego. Najogólniej rzecz ujmując, kategoria interdyskursu jest w pracy pani Wielewskiej – jeśli tak można to ująć – przeszacowana. Interdyskurs sugeruje możliwość zbudowania jakiejś wypadkowej problematyki dla kilku dyscyplin, które uprawia Heller. Rzecz w tym, że to bardzo trudne. Jest to być może ślad oświeceniowej wizji nauki (marzenie o wielkiej syntezie). Interdyskurs byłby rezultatem takich indywidualnych i zbiorowych wysiłków. Rzecz jednak w tym, że w analizie mgr Wielewskiej-Baki interdyskurs jest nacechowany (zdominowany?) spojrzeniem literaturoznawczym. Zauważmy, że w konstrukcji tej kategorii w przewadze są narzędzia literaturoznawcze (sylwa współczesna, hybryda tekstowa, esej ...).

Ponadto, z innego punktu widzenia, interdyskurs obejmuje zbyt mało. Jeśli Autorka uznaje popularyzację za kwestię ważną, to interpretacji powinny podlegać nie tylko materiały pisane, ale również audialne i ikoniczne. Tym bardziej, że są łatwo dostępne (liczne wykłady Hellera zamieszczone na kanale YouTube). Żywa jest także dyskusja o badaniu sfery audio we współczesnej kulturze (zob. np. „Teksty Drugie” 2015 nr 5; „Audiofilia”). Słowem, Autorka uwzględnia książki Hellera, mało pisze o źródłach multimedialnych, które mogą ilustrować zagadnienia dyskursu Hellera, czyli o wykładach publicznych filozofa i o kazaniach duchownego. I na tej podstawie można rozważać zagadnienia, które Autorkę interesują (sposoby popularyzacji).

Poza tym Autorkę zajmuje dyskurs, lecz już nie analizuje fotografii Hellera. Jedną z nich, zamieszczoną na okładce książki *Zakład o życie wieczne i inne kazania* (Copernicus Center Press, Kraków 2016), przedstawia profil Hellera. Widzimy intelektualistę w

zamyśleniu. Książka jest w koloratce. Znamienne jednak, że fotografia tylko dyskretnie odsłania ten szczegół ubioru filozofa i teologa.

Wątpliwość budzi też kategoria eseizacji. Najkrócej rzecz ujmując, chodzi mi o to, że w rozważaniach Autorki pracy nie dość wyraźnie rozdzielone są dwa różne znaczenia eseizacji. Pierwsze znaczenie odnosi się do procesu „literaturyzacji” teologii, filozofii i innych dyscyplin naukowych. Drugie – wskazuje na formę wiedzy. W pierwszym wypadku eseistyczność to stylistyczna ozdoba, w drugim – esej to to nie tylko gatunek, lecz i tryb poznania. W pracy nakładają się te dwa znaczenia: esej jako chwyt i esej jako forma myślenia, której nie możemy oddzielić od badanego przedmiotu.

Trzecia uwaga dotyczy interesującej paraleli, jaką rozwija Autorka. W rozdziale 4. odwołuje się do książki Marioli Flis (Universitas, Kraków 1994), która przedstawia Leszka Kołakowskiego jako teoretyka europejskiej kultury. Czyni to interpretując znane eseje (m.in. *Szukanie barbarzyńcy*). W wykładni Flis autor *Obecności mitu* – to cytat z rozprawy doktorskiej – *dążył do zachowania równowagi pomiędzy tym, co świeckie, a tym, co święte* (s. 183). Pani Wielewska-Baka akceptuje takie odczytanie myśli Kołakowskiego. Co więcej, uważa, że *Heller zgodziłby się z tym tokiem rozumowania* (s. 184). Sprawa jest ciekawa, ważna i nieoczywista, zwłaszcza jeśli uwzględnimy inne prace Kołakowskiego, również te opublikowane po jego śmierci. Jest wśród nich książka *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny* (Znak, Kraków 2014). Proponował w niej Kołakowski kulturową koncepcję badania religii: *Myślę więc o Jezusie takim, jaki jest obecny w pamięci nas wszystkich, którzy wierzyliśmy i żyliśmy w tej kulturze* (s. 8-9).

Rodzi się pytanie, czy i taką wersję religii (kulturową i „mityczną”), Heller może zaakceptować?

Czwarta moja wątpliwość dotyczy rozumienia dyskursu i interdyskursu. Autorka zasadnie zwraca uwagę na to, jak szerokie pojmowanie tekstu wpływa na jego poetykę i na kulturę literacką oraz naukową. Mniej pisze o negatywnych konsekwencjach tego masowego uprzystępniania publikacji księdza profesora. Nie ulega wątpliwości, że niektóre książki Hellera, również te upowszechniane w wersjach „studenckich”, rażą pospolitością. Mogą ilustrować proces, jak swoisty przymus publikacji w realiach współczesnej kultury masowej wpływa na ich jakość. Sporo takich fragmentów zawiera książka pt. *Moralność myślenia*. Przeczytajmy jedno, choć kluczowe zdanie, z wprowadzenia: *Najogólniej rzecz ujmując,*

racjonalność jest próbą przewyciężenia głupoty, czyli wysiłkiem kierowania się zawsze racjami rozumowymi (Moralność myślenia, Copernicus Center Press, Kraków 2015, s. 12). Nie chodzi o nazbyt prostą formułę definiującą racjonalność i nie przystającą do sporów o poznanie we współczesnej nauce. Rzecz w tym, że jest to zdanie tautologiczne („racjonalność”; rozum).

A przy okazji jeszcze jedna sprawa. Autorka rozprawy wzmiankuje o niedbałej stylistyce Hellera, która jest efektem pośpiechu (*Stąd nieraz recenzje Hellera przypominają jedynie krótkie, pozbawione krytyki uwagi o charakterze prędko odnotowanych wzmianek, szkiców sporządzonych „na gorąco” podczas lektury – dlatego też pełnych wyliczeń i eliptyczności, często niedoskonałych stylistycznie; s. 83*). Rzeczywiście, przeglądając liczne tomy Hellera i na to trzeba zwracać uwagę. Obserwacja mgr Wielewskiej-Baki jest zasadna nie tylko w odniesieniu do recenzji. Trudno nie zauważyć, że nie wszystkie katechezy Hellera wykraczają poziomem poza średnią statystyczną kazań głoszonych w polskich kościołach. Jeśli np. porównamy wykładnie Hellera poszczególnych perykop ewangelicznych z tym, co wiemy ze sztuki i ze współczesnych prac teologicznych, nie możemy ukryć uczucia zawodu. Co np. Heller mówi o bogatej w znaczenia teologiczne i kulturowe opowieści o Emaus? W czytaniu na 3. niedzielę Wielkanocną szybko przechodzi od komentarza historycznego (pyta, o jakie miejsce geograficzne chodzi w Nowym Testamencie?) do teologicznego: *Każdy z nas ma swoje Emaus. Gdzie ono się mieści: za najbliższym zakrętem życiowej wędrówki, czy też jeszcze mamy przed sobą kilkanaście czy kilkadziesiąt stadiów?* (Michał Heller, *Zakład o życie wieczne i inne kazania krótkie*, Copernicus Center Press, Kraków 2016, s. 233). Miałość tego komentarza dostrzegamy wówczas, gdy skonfrontujemy opowieść o Emaus z literaturą (np. poetyckimi opracowaniami tematu; m.in. Tadeusza Różewicza) oraz ze współczesnymi interpretacjami teologicznymi (por. ks. Andrzej Draguła, *Emaus. Tajemnice dnia ósmego*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2015). *Notabene* w teologii świeckiej znajdziemy wykładnię fragmentu Ewangelii św. Łukasza właśnie w kontekście filozofii dialogu, do której nawiązuje Autorka rozprawy. Robert M. Rynkowski pisze, że *Kleofas i jego towarzysz to pierwsi chrześcijańscy teologowie. Mieli oni to szczęście, że w ich rozmowie o Bogu uczestniczył w sposób widzialny sam Zmartwychwstały* (Robert M. Rynkowski, *Każdy jest teologiem. Nieakademicki wstęp do teologii*, WAM, Kraków 2012, s. 41).

Piąta uwaga wiąże się z włączeniem myśli Hellera we współczesną debatę o religii. Autorka pisze o ważnej dyskusji wokół posthumanizmu, postsekularyzmu i humanistyki afirmatywnej. Trochę szkoda, że pominęła problematykę religii, tak jak jest ona przedstawiana w innych nurtach myśli ponowoczesnej. Mam na uwadze np. zagadnienia,

które zawiera tom *Przyszłość religii* (red. Santiago Zabala, przekład Sławomir Królak, Kraków 2010). Znajdziemy w nim ciekawą konfrontację Richarda Rorty'ego z Giannim Vattimo. Myślę też o interesujących wykładach literaturoznawcy i teoretyka nowoczesności, Terry'ego Eagletona, pt. *Rozum, wiara i rewolucja. Refleksje nad debatą o Bogu* (przekład Wojciech Usakiewicz, Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010). Zawierają one ciekawą polemikę z postmodernizmem przedstawioną z uwzględnieniem wrażliwości społecznej.

Warto na koniec dodać, że dysertacja pani Wielewskiej-Baki ma znaczenie praktyczne. Tym razem chodzi mi o to, że potrzebujemy opracowań, które pozwolą nam uprzystępnąć dokonania polskich autorów z różnych obszarów nauki w dobrych edycjach. Myślę o tym, że w naszej tradycji intelektualnej niezwykle cenną wartość mają wydania prac w serii Biblioteki Narodowej. W jej ramach – jak pamiętamy – ukazują się również teksty duchownych będących jednocześnie filozofami i publicystami, by wspomnieć tom Józefa Tischnera, *O człowieku. Wybór pism filozoficznych* (wybrał i opracował Aleksander Bobko, Ossolineum, Wrocław 2003). Rozprawa mgr Wielewskiej-Baki może stanowić inspirację dla tych, którzy będą ogłaszać nowe opracowania z zakresu piśmiennictwa teologicznego i eseistyki naukoznawczej.

Nie mam wątpliwości, że mgr Wielewska-Baka przedstawiła rozprawę cenną poznawczo i wartościową metodologicznie. Stwierdzam, że praca mgr Wielewskiej-Baki spełnia wymagania, jakie stawia się rozprawom doktorskim. Więcej, powinna być, po kosmetycznych poprawkach, opublikowana.

Wnoszę o dopuszczenie mgr Martynty Wielewskiej-Baki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jerzy Madejski